

nad 50 lat jest ruchoma szopka bożonarodzeniowa

u w stajence

Przy szopce pracują całe rodziny. Figury rzeźbi Jan Wiczorek, brat Teofila, tego, który zbudował pierwowzór bieruńskiej stajenki. Mirosława Urbańczyka do pracy przy stajence wciągnął wujek. – A teraz jeden z moich chrześniaków już pali się do pomocy. Mam nadzieję, że będzie moim następcą – mówi.

Żona pana Norberta, Helena Figiel, szyje figurkom ubrania. Kupuje różne książki ze strojami i potem się na nich wzoruje. – Co się najeżdżała, by kupić odpowiednie guziki do papieskiej sutanny – mówi Norbert. – A po

strój dla górala byliśmy aż w Zakopanem. I w dodatku go nie dostaliśmy. Udało nam się jedynie kupić wełnę na spodnie.

Ornat księdza Popieluszki połyskuje złotym haftem. – To też moja żona wyszywała – pokazuje z dumą Norbert. – Mnie czasem spodni nie połata, ale na stajenkę zawsze ma czas – śmieje się.

To nasze życie

Do budowy stajenki garną się młodzi. 24-letni Tomasz Czernik od trzech lat pracuje przy szopce. – Jako dziecko wiele razy przy-

chodziłem ją podziwiać – mówi. – Zawsze mnie interesowało, jak to wszystko działa. Myślałem, że to bardzo skomplikowane, a to naprawdę proste. Tylko trzeba to umieć wymyślić. Nie może to być nafaszerowane elektroniką, bo jak w kościele byłoby minus 3 st. C, mechanizm mógłby się zatrzymać. Budowa stajenki daje mi sporo radości. Czasem stoję z boku i przyglądam się reakcjom ludzi. Dzieci mają wypieki na twarzach, uśmiechają się. Dla dorosłych to też jest nie lada atrakcja. I to mnie naprawdę cieszy.

Rówieśnik Tomasza, Sebastian Żoła także od trzech



Jak zawsze Dzieciątko jest najważniejsze...

lat pomaga budować szopkę. – Od kiedy ją buduję, inaczej patrzę na święta Bożego Narodzenia – mówi. – Cieszę się, że mogę innym sprawić radość.

Szopkę w Bieruniu Starym można oglądać codziennie, od Wigilii do 14 lutego, w godzinach od 10.00 do 16.00. ■

■ R E K L A M A ■

KSIĄŻKI NA NOWY ROK!



ŚLĄSKI KALENDARZ KATOLICKI „Z TEJ ZIEMI” NA ROK 2006

JAK CO ROKU, NAKŁADEM NASZEGO WYDAWNICTWA UKAZAŁ SIĘ ŚLĄSKI KALENDARZ KATOLICKI „Z TEJ ZIEMI”. TEGO-ROczne wydanie pojawia się w nowej, oryginalnej szacie graficznej. Tradycyjnie już zawiera słowo METROPOLITY GÓRNOŚLĄSKIEGO arcybiskupa DAMIANA ZIMONIA I KALENDARZ WYDARZEŃ Z ŻYCIA KOŚCIOŁA. W KALENDARZU NA 2006 ROK MOŻNA ZNALEZĆ SZEREG ARTYKUŁÓW ZWIĄZANYCH Z HISTORIĄ KOŚCIOŁA LOKALNEGO, M.IN. NIEZWYKŁĄ HISTORIĘ O TYM, JAK TYSZANIE BRONILI KRZYŻA, OPIS SIĘDMIU WIEKÓW PARAFII DĘBIENSKIEJ; HISTORIĘ O TYM, JAK KS. KAROL WOJTYŁA ODPOCZYWAŁ NA WAKACJACH POD RYBNIKIEM, CZY CHOPIONY NA TLE KRAJÓBRAZU FAMILOKÓW Z LIPIN.

GRATIS
PŁYTA Z MUZYKAMI ZESPÓŁU YOUTH + TELEVISION!

CHORAŁ ŚLĄSKI TOM II

DRUGI TOM NOWEGO WYDANIA „CHORAŁU ŚLĄSKIEGO” JEST KOLEJNĄ CZĘŚCIĄ OPRACOWAŃ TOWARZYSZEN ORGANOWYCH. NIEOCENIENE ŹRÓDŁO WIEDZY DLA KAŻDEGO ORGANISTY!

W SPRZEDAŻY OD 20 STYCZNIA!



**ZAPRASZAMY
DO NASZYCH
KSIĘGARNI!**



KSIĘGARNIA ŚW. JACKA SP. Z O.O.
40-008 KATOWICE, UL. WARSZAWSKA 58
TEL.: (0 32) 355 48 00, FAX: (0 32) 259 78 25
ZAMÓWIENIA: (0 32) 352 52 40, (0 32) 352 58 80
E-MAIL: SKLEP@KSJ.PL
STRONA INTERNETOWA: WWW.KSJ.PL

Aktorzy grają za darmo

„Opowieść wigilijna” na nowo

– Ta sztuka straciła na aktualności – mówi Krzysztof Żebrowski, jeden z aktorów.
– Dzisiaj pieniądze mają większe znaczenie.

Członek grupy teatralnej ze Świętochłowic nie lekceważy w życiu spraw materialnych. Grając na scenie, chce być w zgodzie ze swymi poglądami. Choć mówi o pieniądzach, a sztuka jest krytyką konsumpcjonizmu, można być spokojnym o jego sumienie. Czyny Krzysztofa zaprzeczają jego słowom. Od wielu miesięcy poświęca swój czas, by uczestniczyć w próbach, które wymagają wiele wysiłku. Amatorski zespół teatralny wystawia „Opowieść wigilijna” Dickensa. Aktorzy grają za darmo.

Ta historia jest w nas

Młodzież ze Świętochłowic od trzech lat nie rozstaje się z przygodą nawróconego Scrooge'a. Krzysztof, grający ducha Marleya, za każdym razem odkrywa na scenie coś nowego. Uczy się w szkole gastronomicznej, ale marzy już o studiach teatralnych. – Chciałbym jako aktor zarabiać na sobie – mówi. – W życiu trzeba robić to, co się lubi. – Na pytanie o moralność odpowiada krótko. – Dziś trudniej uwierzyć, że pieniądze nie są najważniejsze, ale Scrooge chyba przesadził. Tego samego zdania jest Michał Jamnik, tytułowy bohater. – Ta historia ciągle się powtarza – mówi. – Tylko ludziom dziś trudniej ją przyjąć. – Pieniądze też są ważne – dodaje Piotr Jurczok, grający grabarza. – Ale nie można w życiu przekroczyć granicy rozsądku. Trzeba żyć godnie, ale nie chodzi tu przecież o luksus.

Aktorzy podkreślają, że okres Bożego Narodzenia nie jest przypadkiem. Ich przedstawienie ma dać ludziom do myślenia. – Z początkiem listopada w supermarketach pojawiają



ZDJEŃCIE PAREK PIEKARA

się już koledzy – mówi ks. Marek Noras, opiekun grupy. – Na każdej wystawie jest mnóstwo choinkowych światełek i ozdób. Ten blichtr może przysłonić ludziom najważniejsze. Dzięki przedstawieniu chcemy zaprosić widzów do refleksji. Może ludzie się zatrzymają, pomyślą i zreflektują się.

Ksiądz lokomotywa

Wszystko zaczęło się kilka lat temu. Do parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła w Świętochłowicach przybył nowy wikary. Ks. Marek Noras rozpoczął też pracę w szkole jako katecheta. W pracy z młodzieżą nie ograniczał się jedynie do nauczania. Organizował przedstawienia. – Najpierw były jasełka i małe formy – mówi ksiądz Marek. – Później nasze apetyty rosły. Młodzież zaczęła kręcić nosem, aktorzy chcieli się zmierzyć z poważniejszym wyzwaniem.

Spektakl zawiera sporo dynamicznych scen, które aktorzy muszą ćwiczyć wiele razy

Duże znaczenie miał wtedy jeden z konkursów zorganizowanych przez Urząd Miasta. Brali w nim udział uczniowie różnych szkół, ale wygrali podopieczni ks. Marka. – Szkoła nie cieszyła się w tamtym czasie najlepszą opinią – wspominają. – Zajęcie pierwszego miejsca dodało nam skrzydeł.

Kiedy grupa nabrała wyraźniejszych kształtów, trafili do Młodzieżowego Domu Kultury. – Znajac księdza Marka – opowiada Mirosław Badura, dyrektor placówki – zaprosiłem jego młodzież do nas na scenę. Pomyślałem sobie, że taka grupa teatralna mogłaby funkcjonować w naszych strukturach.

Stopniowo dołączali do nich inni. Najpierw młodzież oazowa z parafii, a obecnie studenci z Duszpasterstwa Akademickiego. – Głównym motorem przedsięwzięcia jest ks. Marek – mówi dyrektor. – Jego osobowość działa jak loko-

motywa. Staram się tylko stworzyć odpowiednie warunki, a najważniejszą pracę wykonuje reżyser.

Sukces bez wody sodowej

Młodzi aktorzy poczuli smak prawdziwego teatru. Pani Wiesława Średniawa, po obejrzeniu jednego ze spektakli, zainteresowała grupą dyrektora Teatru Muzycznego z Gliwic. – Ten kontakt dla młodzieży jest niesłychanie ważny – mówi Mirosław Badura. – Uczniowie mogą się naocznie przekonać, czym są kulisy, wizażyści i wielka publiczność.

– Jako grupa odnieśliśmy już prawdziwe sukcesy – opowiada ks. Marek. – Na przeglądzie teatralnym Klaka w Gdańsku zdobyliśmy pierwsze miejsce – nagrodę publiczności. Tak naprawdę jednak liczą się sami aktorzy. Wielu z nich uwierzyło w siebie.

Niektórzy w teatrze szukają przyjaciół, inni doświadczeń scenicznych. Ci ostatni myślą o aktorstwie poważniej. Próby trwają nieraz do późna w nocy, a jednak aktorów przybywa. – Mają plany na przyszłość – mówi dyrektor Domu Kultury. – Chcą wystawiać kolejne sztuki.

W planie jest już „Stary Kościół Miechowski”. Ale na razie nikt nie myśli o dalszej przyszłości. **ML**

Na spektakl zapraszamy do Gliwickiego Teatru Muzycznego 8 stycznia 2006 r. na godz. 17.00.

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

„Bóg zapłać” za modlitwy w ostatniej drodze Porucznika WP w stanie spoczynku

ŚP. ADAMA NALEWKI

Zmarł nagle 8.12.2005 r. w Bytomiu. Prochy złożono 13.12.2005 r. w grobie rodzinnym na cmentarzu w Katowicach Ligocie. Dziękuję o. Mieczysławowi, franciszkaninowi, za ceremonię pogrzebową oraz zaintonowanie pieśni „Boże, coś Polskę” w obecności wszystkich uczestników pogrzebu, przyjaciół, znajomych, a także Dyrekcji DPS „Kombatant” w Bytomiu Miechowicach.

Dziękuję za opiekę nad zmarłym. Czuwaj!

Zofia Teresa Nalewka, siostra, harcmistrzyni ZHR

Zimna komedia z piosenkami

Czego tu nie ma!

Na stare dworce kolejowe patrzemy z coraz większym sentymentem. Jeśli są zamieszkałe lub wykorzystywane jako małe centra handlowe – bronią się przed upadkiem, pozostawione samopas – popadają w ruinę. A przecież w każdej chwili mogą być potrzebne.

Bohaterowie sztuki Freda Apke „Odjazd” trafiają na dworzec, przy którym nie zatrzymują się już pociągi. Prapremiera „Odjazdu” odbyła się w chorzowskim Teatrze Rozrywki. Zima, mróz i śnieg. Popsuł się pospieszny. Awarię trzeba przeczekać, i tak pasażerowie znaleźli się w wyziębionej poczekalni. Wszak nie bez powodu sztuka nosi podtytuł „zimna komedia”. Ale już niebawem zaczyna być bardzo gorąco, dzięki relacjom między ludźmi wyrwanymi z codziennego biegu wydarzeń. Czego tu nie ma – są wątki obyczajowe, miłosne, gospodarcze, jest polityka, jest wreszcie kryminał i odrobina metafizyki. Dzieje się tak wiele, osoby przewijają się jak w kalejdoskopie, widz może mieć problemy z podążaniem za treścią. Napisane znakomicie – tylko nie na scenę. To świetny materiał na serial telewizyjny: trochę śmieszny, trochę smutny, trochę ulepiony z marzeń – jak to w życiu. Zresztą twórca przedstawienia Fred Apke zdaje sobie sprawę, że z dramaturgią nie jest najlepiej, i podpisuje się pod nim jako scenarzysta i reżyser. O jakimkolwiek streszczeniu „Odjazdu” nie może być mowy, chyba że na potrzeby kabaretu: ginie walizka z grubą forszą, kto

więc ją ukradł, skoro wśród pasażerów jest niejaki... Sasza. Huzia na Józia – tyle że Józio nie ten...

Psioczycy więcej nie będą, gdyż pomimo wszystkich wad spektaklu, jeśli poddamy się jego urokowi – osiągniętemu dzięki znakomitemu aktorstwu (są kiepskie momenty, ale je przemilczę), świetnej scenografii (Jacek Zagajewski), no i przede wszystkim niespokojnej, porywającej i często przebojowej (to wcale nie żart!) muzyce Renaty Przemysł – te trzy godziny (dla wielu o godzinę za długo) wysiedzimy spokojnie i będziemy chcieli na zaczarowany dworzec powrócić, aby prześledzić te wątki, które umknęły nam przy pierwszym spotkaniu z bohaterami Freda Apke.

O aktorkach Teatru Rozrywki mawia się: gwiazdy. W tym przedstawieniu dwie świecą najjaśniejszym blaskiem. Pierwsza to Małgorzata Gadecka, która wykreowała postać Doroty – niby to pogodzonej ze swoim losem żony męża nieudacznika. Gadecka – bez szarży, bez umizgów w stronę widowni – bawi i wzrusza, jesteśmy w stanie wybaczyć jej najgorsze uczynki. Druga gwiazda to Marta Klubowicz – trochę z innego teatru, ale z ogromną klasą i dbałością o każde wypowiedziane słowo, stworzyła postać bogatej, zepsutej damy, która trafia na samo dno. Pochwały należą się Wincentemu Grabarczykowi (stary Polak z wojenną przeszłością), Adamowi Szymurze (zawiaďowca nieczynnej stacji, mąż Doroty), Dariuszowi Niebudkowi (Sasza), Annie Sroce (Mariola) i Elżbiecie Okupskiej (Urlike), która dzięki niezwyklej scenicznej intuicji zablęśla niczym diament.

„Odjazd”
na chorzowskiej
scenie

WITOLD KOCIŃSKI



TEATR ROZRYWKI W CHORZOWIE

DOLCE VITA EMERYTA

Profesor, a nie rozumie



tekst
**JAROSŁAW
STARZYK**

Po latach wracam do zapisywania świata, który widzę coraz gorzej, „bo nie ten już wzrok”. Swoim notatkom nadałem tytuł dość prowokacyjny. Jak można bowiem łączyć ze sobą człowieka odbierającego w początkowym okienku tzw. świadczynie ze „słodkim zyciem”, czyli czymś, co kojarzy się z brakiem trosk i nieustanną zabawą? Okazuje się, że można. Zwłaszcza u nas, A.D. 2006. Nie musicie mi wierzyć na słowo. Mam przykłady.

Mój sąsiad, były roznosićciel mleka, obecnie poważny biznesmen, który od połowego łóżka, na którym rozkładał towar, doszedł do murewanego kiosku ogólnospożywczego, martwi się dzisiaj wszystkim. Np. sytuacją finansową firmy PRINZ, która – po rozkopaniu jakiejś jednej czwartej Katowic – bankrutuje, więc pewnie nie dokończy roboty. Czyli dalej będą korki. Nasz osiedlowy biznesmen nadal zatem będzie w czasie wypraw do hurtowni tracił „czas to pieniądz”. Martwi go ponadto akcyza na paliwo, niż demograficzny (ubędzie klientów), nowo wybudowany w okolicy supermarket a także Unia Europejska, która wprowadziła tyle różnych, szczegółowych przepisów, że żaden zwyczajny człowiek w tym się nie połapie. Na razie biznesmen jeszcze nie wie, płacąc raty za samochód dostawczy, czy ma się też zamartwiać silną złotówką, czy raczej tym, że nasz pieniądz nagle osłabnie. Od takich trosk bywa

wolny przeciętny, niezmotoryzowany emeryt.

Drugi mój sąsiad jest już od lat profesorem zwyczajnym, tym bardziej więc gryzie się faktem, że mimo naukowego

tytułu coraz mniej rozumie świat.

– Dokładnie w rocznicę stanu wojennego Radio Katowice podało wiadomość o zawieszeniu wojewódzkiego komendanta policji za ukrywanie jakichś kwitów związanych z prywatyzacją PZU – zaczął tym swoim tonem wieloletniego wykładowcy. – Potem ogłosili, że może nie ukrywał i o niczym nie wiedział. Mają to wyjaśniać. Ale były zastępca komendanta to już na pewno jest podejrzany o współpracę z przestępcami. Wojewódzkiego prokuratora wypuścili nam za kaucją. Paru ordynatorów ze śląskich szpitali zamknęli za łapówki. Pośta M.K. (tego, co wyłudzał miliony) złapała policja za granicą, za którą go najpierw wypuścili, bo miał immunitet. Były prezydent miasta odsiedział już swój wyrok. Panie Jarku, to wszystko są ludzie tzw. zaufania publicznego. Potencjalne wzorce zachowań moralnych...

– A według pana przestępcami powinni być wyłącznie ogrodnicy, dawniej zwani pogardliwie badylarzami, albo prywatni producenci plastikowej galanterii – przewrałem mu. – Za dużo w młodości się pan naoglądał telewizyjnego teatru sensacji „Kobra”.

Dobrze być emerytem i żyć bez pokus.

Czy wraz z rozbudową
Międzynarodowego
Portu Lotniczego
w Pyrzowicach wzrośnie
liczba lotów
czarterowych?

Bardzo liczą na to śląskie
biura pielgrzymkowe.

**Oczekują
pojawienia się
w Katowicach
nowych
przewoźników,
większej konkurencji,
przede wszystkim
zaś niższych cen.**



tekst
PIOTR SACHA

Gdy Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze rozpoczęło działalność, potrzebowało roku, by odprawić w Pyrzowicach 5359 pasażerów. Dziś, po piętnastu latach, wystarczy na to jeden dzień. Taki wzrost liczby podróżujących prognozują, że już w 2006 roku katowicki port będzie zbyt ciasny. Właściciele lotniska wyszli naprzeciw potrzebom. Wiosną rozpocznie się budowa nowego terminalu pasażerskiego.

Wylot z Katowic

W chwili obecnej trwają przygotowania poprzedzające rozbudowę lotniska. Jeszcze w

grudniu na jego terenie znajdowała się działka (18 ha) należąca do Agencji Mienia Wojskowego. Sytuacja własnościowa utrudniała rozpoczęcie prac w tym miejscu. Gdy Urząd Marszałkowski nabył działkę, pojawiły się nowe możliwości. Urząd zobowiązał się przekazać ją GTL. Stworzyło to szansę realizacji projektu. Staną nowe hangary, a pas startowy wydłuży się o 800 metrów, dzięki czemu w Pyrzowicach lądować będą mogły największe samoloty. Nowy terminal pasażerski będzie gotowy jesienią 2007 roku. Powstanie piętrowy budynek z tzw. wolną przestrzenią, liczba stanowisk check-in wzrośnie z 17 do 35, a w ciągu jednego roku odprawić stąd będzie można 3 miliony pasażerów (aktualnie co najwyżej 1,5 miliona).

– Budowa nowego terminalu ma dwa podstawowe cele – mówi dyrektor portu lotniczego Michał Faryna – wzrost ruchu pasażerskiego oraz dostosowanie do unijnych przepisów z Schengen.

Rozbudowa lotniska może zachęcić nowych przewoźników, by odlatywali z Pyrzowic i tu lądowali, dotyczy to także tanich linii. Czy dojdzie do tego już w najbliższym czasie, nie można mieć pewności. Szefowie katowickiego portu twierdzą, że inicjatywa leży po stronie firm przewozowych, to one decydują, gdzie i skąd będą latać. – Duże znaczenie ma atrakcyjność regionu – mówi dyrektor. – Śląsk wciąż jeszcze kojarzy się z miejscem ekologicznie zdegradowanym, choć w ostatnim czasie zaczyna się to zmieniać. Dodatkowym atutem jest 5 milionów mieszkańców aglomeracji, jak również doskonałe położenie lotniska – dodaje.

Pielgrzymi w



MARK PLEKARA

Obecnie z Katowicami współpracują dwie tanie linie: Wizz Air i Centralwings. Rozmowy trwają ze słowacką SkyEurope, której samoloty może już niedługo dołączyć do wymienionej dwójki. Tanie latać można m.in. do Barcelony, Rzymu, Paryża czy Aten. To miasta, którymi zainteresowani są pielgrzymi indywidualni, czyli ci gotowi zorganizować wyprawę do miejsc kultury religijnej na własną rękę, bez pośredników.

Do Rzymu... indywidualnie

Ania i Tomek spędzili w Rzymie pięć dni. Startowali z Katowic. – Gdy zobaczyliśmy ofertę, w której przelot kosztował czterokrotnie mniej niż zwykle, od razu kupiliśmy bilety. Po trzech miesiącach byliśmy

Wśród pasażerów odlatujących do Rzymu znajdują się też pielgrzymi

w Rzymie – wspominają narzeczeni. Bardzo chcieli zobaczyć grób Jana Pawła II, ale także zwiedzić Wieczne Miasto. Udało im się. I chociaż musieli zorganizować swój pobyt

sami, będąc już na miejscu, to nie żałują. – Z grupą moglibyśmy zobaczyć więcej miejsc – opowiada Ania – z drugiej strony byliśmy niezależni, nie musieliśmy się nigdzie śpieszyć.

Indywidualni pielgrzymi mogą zdobyć bilety po bardzo niskiej cenie pod warunkiem, że odpowiednio wcześniej je wykupią. Z tygodnia na tydzień, im bliżej odlotu, ceny rosną. Trzeba też pamiętać o kosztach, nie tylko finansowych, ale i psychologicznych, jakie czekają na miejscu, po wylądowaniu. Lotniska dzieli zwykle od centrum spora odległość. O nocleg w przystępnej cenie może nie być łatwo,

opuściło w 2005 roku płytę pyrzowickiego lotniska

katowickim porcie



pielgrzymkowe. Oczekują pojawienia się w Katowicach nowych przewoźników, większej konkurencji, przede wszystkim zaś niższych cen. Do niektórych miejsc świętych można polecieć tylko z Warszawy lub Krakowa, a dla wielu pielgrzymów – jak mówią specjaliści zajmujący się turystyką – to rozwiązanie mało komfortowe. Ze względu na bliskie położenie wybraliby Pyrzowice.

Duszpasterstwo Pielgrzymkowe Archidiecezji Katowickiej działa od pięciu lat. W tym czasie, zdaniem dyrektor Jolanty Potempy, rynek pielgrzymkowy znacznie się rozwinął. – Nie brakuje osób, które lecą pierwszy raz samolotem – mówi Jolanta Potempa. – To dobry sygnał, świadczący, że Polacy wciąż chcą podróżować – dodaje. Dyrektor zwraca też uwagę, że część pielgrzymów wraca do biura i wybiera nowy kierunek. Niektórzy zbierają fundusze nawet przez kilka lat, by znów polecieć.

nie wspominając o innych niezbędnych świadczeniach. – Nie mieliśmy większych problemów z organizacją pobytu w Rzymie – zapewniają Ania z Tomkiem. Nie wszyscy wyruszający „w pojedynkę” mają tyle szczęścia. W dodatku część z nich szuka miejsca na nocleg jeszcze przed wyjazdem. Poszukiwania te niejednokrotnie kończą się fiaskiem. Zdarza się, że zdesperowani pielgrzymi dzwonią wtedy z biletem lotniczym w rękę do biura pielgrzymkowego, dwa dni przed odlotem. Chcieliby dołączyć do grupy już na miejscu. Dowiadują się, że będą jednak musieli poradzić sobie sami.

W portfelu i na zegarku

Czy wraz z rozbudową Międzynarodowego Portu Lotniczego w Pyrzowicach wzrośnie liczba lotów czarterowych? Bardzo liczą na to śląskie biura

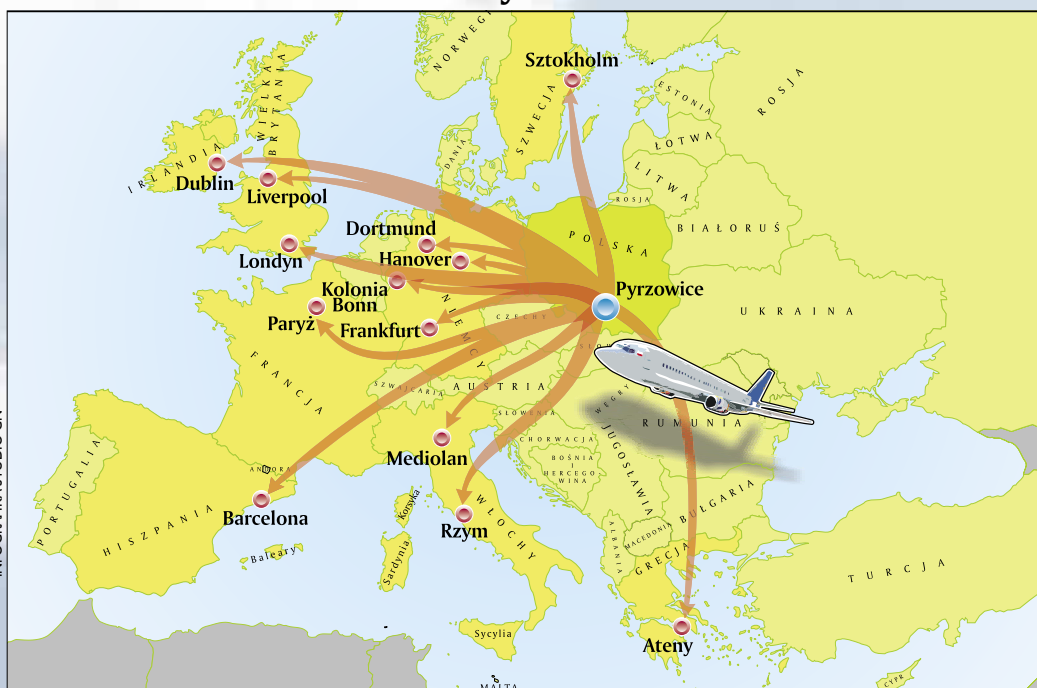
INFOGRAFIKA STUDIO GN

O sposobie podróżowania decydują zwykle dwa czynniki: czas i możliwości finansowe. Zdarza się również, że mentalność zainteresowanych odgrywa tu dużą rolę. Zwłaszcza wśród osób starszych obawa przed wzniesieniem się w powietrze łączy się z brakiem przekonania do coraz to bardziej komfortowego poruszania się po pielgrzymkowym szlaku. Pielgrzymka samolotem? – dziwią się niektórzy i wybierają autokar. Aby zachęcić tych mniej konserwatywnych lub po prostu mających więcej odwagi, biura szukają mało kosztownych połączeń. Zakup biletu na tani lot wymaga jednak pozostawienia danych osobowych pasażera. Natomiast w biurach lista pielgrzymkowa z reguły nie zapełnia się tak wcześnie. A gdy jest gotowa, ceny już nie różnią się wyraźnie od standardowych. Inna rzecz, że linie, o których jest mowa, odbywają tylko krótkie rejsy. Chcąc nawiedzić Bazylikę Matki Boskiej

z Guadalupe lub zobaczyć Betanę, miejsce chrztu Jezusa, pozostaje zakupić bilety w liniach regularnych... po regularnej cenie.

Biura pielgrzymkowe starają się ciągle odpowiadać na zapotrzebowanie swych klientów. Proponują ofertę weekendową dla osób dysponujących małą ilością czasu, organizują wyjazdy okolicznościowe, do których okazją jest powrót ciała siostry Łucji do Fatimy, czy pierwsza rocznica śmierci Jana Pawła II. Lot do Rzymu i Fatimy umożliwiają tanie linie (w tym drugim przypadku, na razie tylko z Warszawy), autokar jest jednak wciąż o wiele tańszy. – Ludzie ciągle jeszcze pytają najpierw o cenę, a dopiero potem o jakość – ocenia Jolanta Potempa. Jednocześnie wiele się zmienia. Ślasy pielgrzymi chętnie wyruszają w drogę z pyrzowickiego portu, którego rozbudowa zapowiada dalszy wzrost zainteresowania taką formą wędrówek do miejsc świętych. ■

Tanie loty z Katowic



Prowadzeni pr

Spacer po kościele może być okazją do wspomnień. Za każdym murem, posadzką i witrażem kryje się jakaś historia wraz z konkretnymi ludźmi. Niektórzy z nich poumierali, inni stracili młodość i zdrowie.

tekst
MAREK ŁUCZAK

Budowa kościoła zawsze jest dużym przedsięwzięciem. Dziś niektórzy parafianie żartują na temat godzin spędzonych na placu budowy. – Niejeden z nas mógł-

by sobie kupić malucha za lata przepracowane dla parafii – mówią. Nikt jednak nie żałuje trudu. Z najdalszego zakątka osiedla mają tylko dziesięć minut do kościoła.

Mała odpowiedzialność – duża sprawa

Początki były trudne. Pan Ludwik Świerczyzna miał już doświadczenie jako murarz. Wcześniej pomagał też przy budowie kościoła w Rojcy. – To było dla mnie prawdziwe wyzwanie – mówi. Kiedy dojrzała już decyzja o budowie świątyni, w piekarskiej parafii na Osiedlu Wyzwolenia utworzyła się grupa rejonowych. Na początku było ich piętnastu, później ta liczba wzrosła do dwudziestu. Pan Ludwik Wroński był odpowiedzialny za jeden z rejonów i dokładnie pamięta, jak trafił do mieszkania pana Świerczyzny. – Z żoną chodziłem po osiedlu – wspomina. – Odwiedzałem mieszkańców, prosząc ich o pomoc. Już właściwie kończyliśmy obchód, kiedy nam się przypomniało, że tutaj mieszka murarz. To było ostatnie mieszkanie, do jakiego zapukaliśmy. Przez wszystkie lata budowy pan Lu-



ZDJĘCIA ARTUR SIEZAK

dwik był majstrem odpowiedzialnym za prace murarskie.

Wszyscy pracowali za darmo. Nieraz na budowie meldowała się setka parafian. Wielu z nich było emerytami. – Chodziłem po swoim rejonie – wspomina pan Ludwik – i dokładnie wiedziałem, kto się może zaangażować, a kto nie. Proboszcz akurat szukał fachowców. Wśród mieszkańców znaleźliśmy wszystkie potrzebne fache: stolarzy, spawaczy i murarzy.

Pani Anieła Opara była odpowiedzialna za posiłki. Na dwie zmiany pracowała z ekipą kobiet, które przygotowywały bułki i ciepłe napoje. Pan Stanisław przez całą budowę zamiatał plac. Pan Artur robił dokumentację fotograficzną. Każdy miał swoją przestrzeń do zagospodarowania.

Parafianie wspominają peregrynację obrazu jasnogórskiego w surowym kościele. Każda rodzina przyniosła jeden kwiatek. W prezbiterium była ich masa. Wcześniej była Pasterka pod gołym niebem. Do dzisiaj na skle-

Kilka lat po konsekracji kościoła wśród budowniczych wciąż trwają dyskusje

pieniu jest 600 światłowodów, które przypominają gwiazdy z tamtej mroźnej nocy.

Referendum przez aklamację

Początki najtrudniejsze były dla proboszcza parafii, ks. Michała Kosonia. – Niedaleko stąd jest bazylika piekarska z silnymi tradycjami – mówi. – Kościół kalwaryjski był remontowany przez naszych parafian. Obok była też nowa świątynia na Józefce. Pierwszym sprawdzianem nastrojów okazała się procesja przed poświęceniem placu budowy. Zorganizowaliśmy ją wieczorem po nabożeństwie rozpoczynającym pielgrzymkę mężczyzn i młodzieńców do piekarskiego sanktuarium. Po niesporach przeszliśmy ulicami osiedla. Licz-



Ks. Michał Kostoń
pokazuje krucyfiks
odzyskany ze złomu

ląskich – 5 rocznica konsekracji kościoła

ze z entuzjazm

ba uczestników nabożeństwa była wprost niebywała: dwa, trzy tysiące ludzi ze świecami. Czułem, że ten entuzjazm trzeba wykorzystać. Akt poświęcenia placu budowy był dla mnie rodzajem referendum. Ludzie chcą tego kościoła – myślałem. Wiedziałem, że jeśli szybko nie zaczniemy z budową, zmarnujemy niepowtarzalną szansę.

Pobożni, a nie moi

Niektóre etapy budowy dla parafian z Piekara były szczególnie szczęśliwe. Za niewielkie pieniądze otrzymaliśmy zgodę na rozbiórkę hal po upadłym zakładzie „Orzeł Biały”. Dosłownie za grosze zdobyliśmy deski, materiały budowlane czy stalową konstrukcję na dach.

– Siły roboczej nie zabrakło – mówi pan Mrozek, gospodarz budowy. – Nie wiem, jak było z pieniędzmi, ale ludzie na pewno dopisali.

– Ten kościół budowali nie moi, ale pobożni – z dumą powtarza ks. Kostoń. – Nie mieliśmy żadnych sponsorów. Nigdy nie prosiłem wiernych o pieniądze. Jeśli zabraknie – mówiłem – będziemy pracować wolniej.

Podczas budowy pojawiały się także trudności. Niektórzy z sąsiednich bloków rzucali pomidorami. Prawdopodobnie to



Bryła nowo wybudowanego kościoła

byli niewierzący albo innowiercy. Pan Mrozek wspomina beczki betonu wlane w ziemię. – Na osiedlu to normalne – mówi. – Przed laty budowano tu fundamenty z myślą o blokach, które nigdy nie powstały. Beton pozostał w ziemi, a my go musieliśmy kuć młotami. – Na szczęście nie mieliśmy żadnego długu – wspomina proboszcz. – Jeśli brakowało pieniędzy, pewne prace wykonywaliśmy z opóźnieniem.

Podczas robót nie było ani jednego poważnego wypadku. Zdarzyło się wprawdzie jedno złamanie, ale dzięki niemu okazało się, że jeden z pracowników miał osteoporozę i zaczął się leczyć. ■

Parafianie z Piekara żałują, że budowa jest już za nimi. – Teraz została świadomość – mówią – że myślny to budowaliśmy. Pan Ludwik najbardziej się cieszy, że nie musi chodzić pod górę na kalwarię. – Nie wiem – mówi – czy chodziłbym w tygodniu do kościoła.

– Dzisiaj, jak mamy coś do zrobienia – dodaje pan Mrozek – ludzie się mobilizują. Malowanie kościoła to już nasze zmartwienie. Proboszcz nie musi angażować firmy. Co sobotę grupa 12 mężczyzn przychodzi sprzątać kościół. – Ludzie się znają – mówi pani Anieła Opara. – Kiedy spotykamy się na ulicy, do teraz wspominali budowę. To był wspaniały czas. Szkoda, że już nie wróci. ■

HISTORIA

Parafia Świętej Rodziny związana była z kościołem kalwaryjskim. Odległość świątyni od osiedla skłoniła proboszcza do budowy nowego kościoła. Ks. M. Kostoń, od 1993 r. proboszcz parafii, 10 IV 1994 r. ogłasza rozpoczęcie budowy kościoła. Poświęcenie placu miało miejsce 16 V 1994 r. przy udziale około 2 tys. wiernych. Świątynię poświęcił abp D. Zimoń 10 XII 2000 r.



ZDANIEM PROBOSZCZA

KS. MICHAŁ KOSTOŃ

Żeby zintegrować wspólnotę, potrzeba było wielkiego wysiłku. Kiedy rozpoczynał się na budowie kolejny dzień, witałem się z każdym pracownikiem. Oni musieli czuć, że proboszcz jest z nimi. Przez te wszystkie lata jeździliśmy na wspólne wycieczki i pielgrzymki. Ważnym elementem była modlitwa, do której zobowiązał nas Ksiądz Arcybiskup. Nie wiem, czy dziś mielibyśmy dość siły, by podjąć podobny trud. Na pewno się jednak opłacało. Oprócz kościoła mamy prawdziwą wspólnotę.

Widać to zawsze, kiedy mamy coś ważnego do zrobienia. Z ambony nie muszą parafian długo przekonywać do nowych wyzwań. Mogę na nich zawsze liczyć.

Zapraszamy do kościoła

- wieczorem w soboty i dni przedświąteczne 18.00
- w niedziele i święta: 7.00, 8.30, 9.45, 11.00, 12.30, 16.00, 19.00

GOŚĆ KATOWICKI
katowice@goscniedelny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Łuczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka

Śląski kalendarz katolicki „Z tej ziemi” na rok 2006

Nadzieja po śląsku

Co wystaje spod nogi Matce Boskiej? Jakie wycinanki robiono w PRL-u? Za co Pan Bóg lubi bezczelnych? Tego wszystkiego dowiedzieć się można z nowego kalendarza „Z tej ziemi”.

Kalendarz, wydawany od lat przez Księgarnię św. Jacka, nawiązuje formą do przedwojennych kalendarzy domowych. Jest to więc całkiem spora, licząca ponad 250 stron, książka, w której oprócz zwykłej części kalendarzowej znajdziemy szereg interesujących artykułów, ciekawostki dotyczące Śląska, trochę poezji, a także podsumowanie najważniejszych wydarzeń kościelnych minionego roku.

Publikację pod redakcją Krzysztofa Karwata otwiera słowo arcybiskupa Damiana Zimonia, przybliżające program duszpasterski Kościoła w Polsce na 2006 rok: „Przywracajmy nadzieję ubogim”. Metropolita katowic-

ki przekonuje, że słowa te mają szczególną wagę na Śląsku, w regionie o największej w kraju gęstości zaludnienia i wysokim bezrobociu. Wskazuje też na trzy zasady życia społecznego, które służyć mają przywracaniu nadziei: zasadę dobra wspólnego, solidaryzmu społecznego i pomocniczości.

Wiele stron kalendarza poświęcono górnos Śląskiemu etosowi. Znaleźć tu można m.in. artykuł Jacka Kurka na temat śląskiego wychowania, a także sylwetki dwóch wybitnych kapłanów z Chorzowa – ks. Henryka Markwicy i ks. Franciszka Gębały. Nie brak w książce tekstów lżejszych, takich jak np. wspomnienia Bogdana Widery dotyczące cenzury. Trudno nie uśmiechnąć się, czytając te zapiski, mimo że przypominają one czasy bynajmniej niewesołe.

Kalendarz ilustrują interesujące grafiki Joanny Barnaś-Wójcik i Joanny Nowrot. Do publikacji dołączono płytę z wierszami ks. Jana Twardowskiego w wykonaniu piekarskiego zespołu Ychtis. **JW**

Zaproszenie

■ KATOWICKIE SPOTKANIA KOŁĘDOWE

Urząd Miasta Katowice, „Estrada Śląska”, Radio eM 107,6 FM oraz „Gość Niedzielny” zapraszają:

W SOBOTĘ 07.01.2006 – koncert „Narodziła nam się Dobroć”, godz. 18.00 kościół św. Antoniego w Dąbrówce Małej.

W NIEDZIELĘ 08.01.2006 – koncert „Witaj, Jezu przenajśłodszy”. Godzina 12.45, kościół śś. Jana i Pawła Męczenników w Katowicach Dębie; godz. 18.45 – kościół Świętej Rodziny w Katowicach Brynowie. Patronat honorowy: abp Damian Zimoń oraz prezydent miasta Piotr Uszok.



TVP3

TV regionalna I – 7 stycznia 2006

NIEDZIELA ■ 01.01

- 06.15 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz i pogoda
- 07.50 Narciarski weekend – poradnik
- 08.00 Koncert życzeń
- 08.45 Schlesien journal – program mniejszości niemieckiej
- 16.45 Północ – południe – magazyn redakcji bielskiej i częstochowskiej
- 17.00 Magazyn kulturalny
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.27 Wiadomości sportowe TV Katowice
- 18.40 Finał śląskiej listy przebojów
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe TV Katowice
- 22.15 Niedzielnym magazyn sportowy

PONIEDZIAŁEK ■ 02.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz i pogoda
- 07.50 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 08.15 Gramy dla was
- 10.10 Telezakupy
- 16.45 Aktualności
- 16.46 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Północ-południe – program publicystyczny
- 17.05 W dobrym stylu – magazyn
- 17.50 Gramy dla was
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe TV Katowice
- 18.40 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 19.00 Serce za serce – koncert zespołu pieśni i tańca „Śląsk”
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe TV Katowice

WTOREK ■ 03.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz i pogoda
- 07.50 Gramy dla was
- 08.05 W dobrym stylu – magazyn
- 10.10 Telezakupy
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Rodzinny dom – reportaż o funkcjonowaniu rodzinnych domów dziecka
- 17.05 Służba zdrowiu – magazyn o profilaktyce zdrowotnej
- 17.50 Relacje – magazyn ekonomiczny
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe TV Katowice
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.00 Okiem mistrza
- 19.10 Herkules i inni – cykl reportaży Lidki Dudy
- 19.30 Z życia Kościoła – magazyn chrześcijański
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe TV Katowice

ŚRODA ■ 04.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz i pogoda
- 07.50 Rodzinny dom – reportaż o funkcjonowaniu rodzinnych domów dziecka
- 08.05 Służba zdrowiu – magazyn o profilaktyce zdrowotnej
- 10.10 Telezakupy
- 16.45 Aktualności

- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Okiem mistrza
- 17.05 Trójka tam była
- 17.50 Gramy dla was
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.27 Wiadomości sportowe TV Katowice
- 18.40 Powiedz stop – magazyn reporterski
- 19.00 Chłop i baba – serial prod. polskiej
- 19.25 Rawa Blues
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Aktualności sportowe TV Katowice

CZWARTEK ■ 05.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz i pogoda
- 07.50 Chłop i baba
- 10.10 Telezakupy
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza
- 16.50 Odkrywanie przestrzeni
- 17.15 Czarno na białym
- 17.50 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe TV Katowice
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterski TV Katowice
- 19.10 Trzymaj formę – poradnik rekreacyjno-sportowy
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Wiadomości sportowe

PIĄTEK ■ 06.01

- 06.10 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz i pogoda
- 07.50 Narciarski weekend – poradnik
- 08.00 Szlaban w górę
- 10.10 Telezakupy
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Speed – magazyn motoryzacyjny
- 17.15 Gramy dla was
- 17.50 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe TV Katowice
- 18.40 Czwarta władza
- 19.10 Z archiwum „s” – magazyn sportowy
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności flesz
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności
- 22.05 Wiadomości sportowe TV Katowice

SOBOTA ■ 07.01

- 06.20 Gramy dla was
- 07.45 Aktualności flesz i pogoda
- 07.50 Narciarski weekend – poradnik
- 08.00 Ewangelia na dachach – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Pocztówki z wdziękiem – teledyski z wdziękiem
- 17.00 Made in Silesia – program edukacyjny
- 18.00 Aktualności i pogoda
- 18.30 Transmisja sportowa
- 21.45 Aktualności
- 21.47 Prognoza pogody
- 21.50 Aktualności sportowe TV Katowice
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...



laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl